



Gmach Szkoły Handlowej Zgromadzenia Kupców, w którym mieści się również Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Ekonomicznych w Łodzi.

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 2 sierpnia 1925 roku.

Nr. 31.

Drugi konkurs „Kurjera Łódzkiego” dla naszych milusińskich

p. n.

„Najładniejsze dziecko w Łodzi”

W konkursie tym mogą wziąć udział wszystkie dzieci od lat 2—6, rodzice których winni nadesłać do redakcji „Kurjera Łódzkiego”

fotografie, oznaczone godłem,

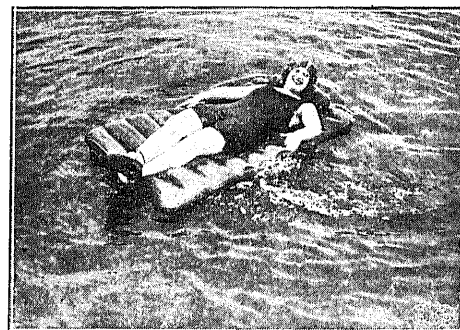
nazwisko zaś imię i adres, winno być załączone w drugiej zamkniętej kopercie, oznaczonej tem samym godłem. Reprodukacje fotografii zamieszczane będą co tydzień w dodatku „Łódź w ilustracji” w ilości od 6 — 20. Gdyby fotografii w którymkolwiek tygodniu było więcej, kolejność umieszczania nastąpi w drodze losowania.

Konkurs rozpoczyna się od dnia 26 kwietnia 1925 r. i trwa do 1 września r. b.

Wszyscy czytelnicy mogą głosować na wybrany przez siebie typ, wycinając odpowiadający kupon, znajdujący się w każdej niedzielę w „Kurjerze Łódzkim”. Na kuponie tym należy wpisać tylko godło dziecka na które się głosuje i w zamkniętej kopercie z nagłówkiem „Na konkurs” nadesłać pod adresem „Kurjera Łódzkiego”.

Losowanie nastąpi w obecności członków redakcji w dniu 1 września r. b. Jako nagrody redakcja „Kurjera Łódzkiego” przeznaczona dla dzieci na które padnie z kolei największa ilość głosów:

- I. piękne ubranko, wybrane u Schmechla i Rosnera oraz żeton złoty.
- II. rower dziecienny.
- III. kolejkę na szynach.
- IV. wielką piłkę gumową.
- V. 5 książek w ozdobnej oprawie z balczkami ilustrowanymi.



Nowość na wyczasach spędzanych nad morzem.



Dwaj Łódzianie p. p. H. Puppe i M. Hornstein, członkowie K. S. „Concordia” i S. S. „Rapid”, którzy w dn. 19 b. m. wyruszyli w podróż na rowerach dookoła świata.

Nurt powszedniego życia Łodzi.



W skwarne poranki letnie ludzie tłumnie spieszą po zakupy na rynki. Największy ruch panuje na Zielonym Rynku, gdzie wieś i miasto spotykają się ze sobą.

„Katalog wystawców”.

Komfort w życiu współczesnym. — Kultura wielkiego schyłku. — Snobizm i postęp. — Nasz sąd o zjawiskach artystycznych.

Współczesny Europejczyk, któremu bar dziej imponuje zawrotna ilość krających po ulicach wielkich miast taksisów i przelot tyłu a tyłu klm. na aparacie Junckers'a, niż świeży tomik poezji liryka, Europejczyk ten, zresztą już dość mocno zamerykanizowany, ceni nade wszystko komfort i wygodę.

Ta dążność do jaknajwygodniejszego urzędowania swego życia, wykorzystania całego kompleksu wynalazków przy minimalnym wysiłku — charakteryzuje współczesność cywilizowaną najdosadniej.

Te przejawy zaobserwować możemy we wszystkich niemal dziedzinach życia współczesnego.

Zachwycamy się komfortem i olśniewającym przepychem, jaki narzucają realizatorom scenariuszów filmowych artyści i dekoratorzy.

Teatr kroczy pod znakiem zewnętrznej przewagi, przeładowania form, stylizacji — świadczącej o wyrafinowaniu estetycznym współczesności o schyłku kulturalnym, którego jesteśmy świadkami. I to jest jednym z najciekawszych zjawisk w dziwnym splocie przemian i wstrząsów, w których droga podminowana tysiącem knołów i spisków, stara, przeżarta krwawą rdzą — Europa.

W podrygach rodzi się nowa kultura, którą dostrzec chcemy przez lornetki, usłyszeć przez radio.

Przez radio wysłuchujemy koncertów, odczytów, prelekcji, dowiadujemy się o tem, co słychać na giełdzie: nie lubimy się męczyć zbytek.

W ten sam sposób reagujemy na zjawiska kulturalno-artystyczne: chcielibyśmy je poznać bez żadnego wysiłku, bez żadnych procesów myślowych, wchłonąć to wszystko, co niezbędne jest dla każdego Europejczyka, który stara się wyrzeźbić poza swój kurnik.

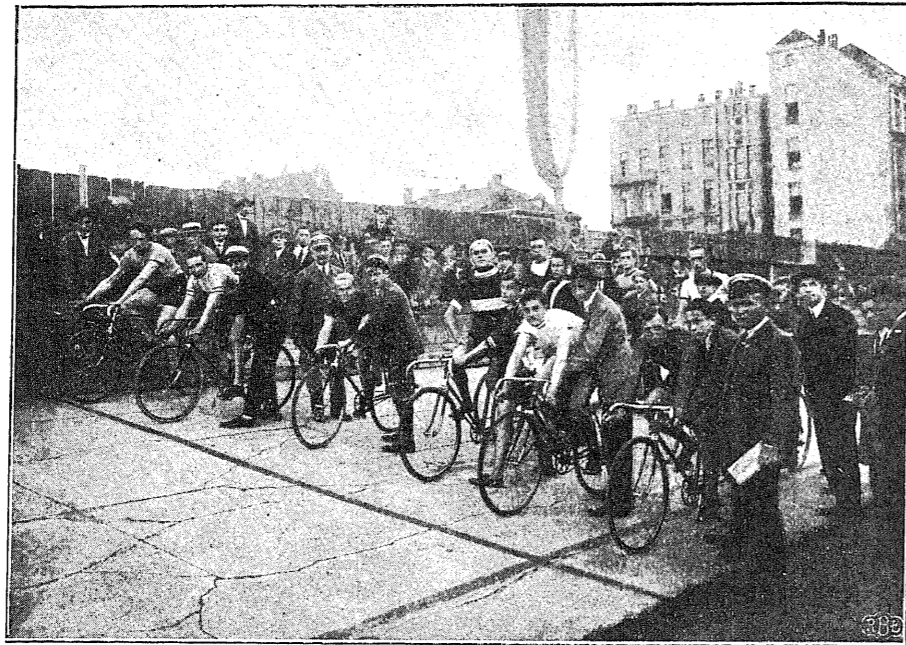
Nic dziwnego więc, że te wszystkie przejawy znalazły swe uzewnętrznienie w literaturze współczesnej.

Nigdy zapewne tyle umysłów twórczych nie głowiło się i wysilało nad sprecyzowaniem i udostępnieniem zjawisk literackich innym, tym, o których sporo głębokich i mądrych uwag rzucił Stefan Żeromski w swej książce „Snobizm i postęp”.

Stąd powstaje konieczność dokładnego zupełnie ustalanie pewnych zjawisk, precyzowanie sądów o pewnych indywidualnościach twórców, jednym słowem dążność do katalogowania, do „szufladkowania” pojęć i sądów.

Ludzie są, jak się już rzekło, wygodni i chcą, aby każdy przejaw spoczywał sobie, już ustalony, w oddzielnej szufladce tak, aby tylko trzeba było sięgnąć, bez trudu i fadygi. Dawiej tego rodzaju pracę, zresztą nie zawsze przeznaczoną dla potrzeb duchowych szerokich mas, spełniali profesoro-

WIELKIE KRAJOWE WYŚCIGI KOLARSKIE w HELENOWIE.



Niedzielne wyścigi sprinterskie, urządzone staraniem sekcji kolarskiej S. S. Unionu zgromadziły na torze helenowskim elitę jeźdźców polskich z mistrzem Polski na rok 1925, Łazarskim na czele.

wie uniwersytetów, drobiazgowi szperacze, twórcy rozmaitych „przyczynków”.

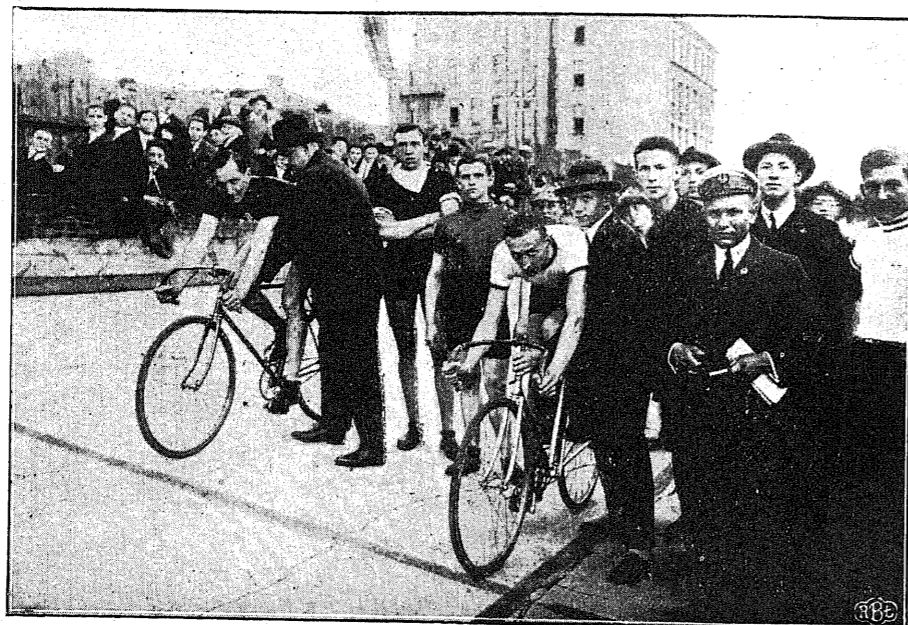
Dzisiaj, wobec podniesienia się przeciętnego poziomu kulturalnego, wobec wzrastającego wciąż w społeczeństwach powojennych snobizmu, płytkiej, bezmyślnej dążności do ujmowania zjawisk i przemian duchowych — dzisiaj to „szufladkowanie” odbywa się znacznie prędzej i w znacznie szerszym zakresie. Chcemy bowiem „mieć pojęcie” o wszystkim, o wszystkim posiadać ustalony „sąd”. Mniejsza z tem, że sąd ten, oparty na przetrwonionym doświadczeniu innych, nie zawsze będzie ścisły i istotny, że raczej będzie błędny, płytki i bezmyślny: chodzi przede wszystkim o po-

wierzchną błyskotliwość, która ma niewiele zresztą wspólnego, z osławionym — „esprit” Francuzów.

I to także charakteryzuje naszą umysłowość.

Dlatego właśnie tak wielkim powodzeniem cieszą się na całym świecie w okresie powojennym wydawnictwa periodyczne, znane pod nazwą „magazynów”.

Znajdziemy tam w przystępnej formie omówione zagadnienia ze wszystkich dosłów nie dziedzin umysłowości: wiedz ścisłą, sztuki, nauki przyrodnicze, wynalazki i teorie naukowe, znajdziemy tam jednym słowem to wszystko, o co umysł współczesnego Europejczyka zatraca, a nad czem po-



Jeźdźcy na starcie w oczekiwaniu komendy.

chlōnięty swą pracą codzienną, zastanawiać się dokładniej nie może.

Na wystawach malarskich przede wszystkim kupuje sobie kulturalny snob „Katalog wystawców”, w którym znajdzie garść zasadniczych, choć często nieścisłych informacji o każdym z „wystawców”.

Do takich wydawnictw należą katalogi i przewodniki po „Zachęcie”, które cieszą się wielkim powodzeniem.

„Naokoło świata”, wydawane przez Gebethnera i Wolffa, oraz cały szereg magazynów, mniej lub więcej udalnie redagowanych, twierdzenie nasze podkreśla.

Jednak ta działalność szufladkowania, to zainteresowanie się przede wszystkim „katalogiem wystawców”, cały ten ciekawy skądinąd proces — nie może objąć całokształtu zjawisk kulturalnych.

Zjawiska te, jako zjawiska okresu kultury zmierzchu są nadzwyczaj zmienne, nie wykrystalizowane, takie, jak współczesne życie.

Powstaje mnogość tych zjawisk, których powstawanie odbywa się nieledwie w naszych oczach.

Indywidualność twórcza, zwłaszcza zaś indywidualność wybitna, niepoślednia, ują się w żadne karby logiki, streścić w żadnym „katalogu wystawców” — nie da.

Juljan Tuwim w pierwszym okresie swej twórczości, wysiłki teoretyków, zgrupowanych w „Zwrotnicy” Tadeuszem Peiperem, Leonem Chwistkiem i Czyżewskim, ekspresjonści polscy — wszystko są zjawiska, które trudno jest zawrzeć w pewien schemat.

Nie powinno nas tedy dziwić, że nie zawsze we wszystkich „szufladkach” mamy to wszystko, co byśmy mieć pragnęli i że nie zawsze „katalog wystawców” odzwierciedla istotne oblicze duchowe twórców.

Zofia Stryjeńska, Karol Irzykowski, jako realizator koncepcji filmowych, Emil Zegadłowicz, „powsinoga beskidzki” St. Ignacy Witkiewicz, twórca polskiej teorii czystej formy: to jaskrawe i dosadne przykłady takich indywidualności, które nie prędko jeszcze znajdują się w „katalogu wystawców”.

Obs.

Z POLA WALK w MAROKU.



Generał Pau odwiedza szpital wojskowy w Casablanca.

OTWARCIE BOISKA D. O. K. IV ŁÓDŹ.



W dniu 26 b. m. nastąpiło otwarcie boiska D. O. K. IV. Na inauguracji odbył się mecz piłki nożnej między zespołami W. K. S. i Hakoahu w obecności przedstawicieli władz wojskowych i publiczności.



Drużyny W. K. S. i Hakoahu z sędzią p. Birą przed zawodami.



Ppułk. Vogel dowódca 31 p. Strzelców Kaniowskich, żołnierz z żelaznych nerwach i niespożytej energii.



Kapitan Stachórski, adiutant 31-go pułku Strzelców Kaniowskich.

Gwiazdy na firmamencie ekranu.



Primadonna operetki, p. Uschi Elkot i jej doskonały partner, p. Fritz Schulz w wodewilu pod tyt. „Uschi” granym od dłuższego czasu z niesłabnącem powodzeniem.

„PAN TWARDOWSKI” w TEATRZE POPULARNYM.



Scena z aktu II-go: pp. Bronowska, Kubiński, Zielińska.



Evelyn Pierce, uroczą artystką francuskich ekranów.



Scena z aktu IV-go: p. Bronowska i p. Puchalski.



Wschodząca na firmamencie kino-teatralnym gwiazda piękna Lillian Harvey.



Judy King, typowa piękność amerykańska.



Najmniejszy wzrostem, lecz największy talentem aktor filmowy Jackie Coogan.

13-ta serja fotografii z drugiego konkursu „Kurjera Łódzkiego” p. n. „Najładniejsze dziecko w Łodzi”.



Godło „Niedźwiadek I”.



Godło „Niedźwiadek II”.



Godło „Artysta”.



Godło „Humorysta”.



Godło „Krysią”.



Godło „Pierot”.



Godło „Januszek”.



Godło „Kokietka”.



Godło „Wesoły poranek”.

(Szczegóły konkursu w ogłoszeniu na str. 12-ej).

W królestwie dziesiątej muzy,

Wywiad z Jackie Cooganem. — Co mówi o miłości Nita Naldi? — Zamach na honor Poli Negri. Gloria Swanson o różnych „manjach“ i o potrzebie pasjonowania się.

Gdy przed kilkoma miesiącami Jackie Coogan bawił w Paryżu, pewna redaktorka postanowiła dokonać z nim wywiadu. Udała się więc do hotelu „Grillon“, gdzie przyjęła ją bardzo miła, tęgawa osoba — matka Coogana.

— Zaraz mój pieszczuch wyjdzie, raczy pani zająć miejsce — mówiąc to wskazała krzesło dziennikarce.

Niedługo potem otworzyły się drzwi sąsiedniego pokoju (zaznaczyć wypada, że Jackie zajmował apartament, w którym przed kilku laty zamieszkiwał prezydent Wilson), i wszedł szczupły jegomość z małym Jackie, a za nim podażyła jakaś niewiasta. Podczas reprezentacji okazało się, że mężczyzną jest ojciec, a kobietą guwernantka Coogana, p. Newel.

Mały Jackie przywitał się z redaktorką, jakby ją już znał b. dawno i zawołał rezolutnie:

— Bardzo mi miło rozmawiać z panią, gdyż dotąd zmuszony byłem udzielać wywiadów samym panom, a redaktor „Petit Parisien“ wyjechał naprzeciw mnie do Calais.

— Co pana zaciekawia w Paryżu?

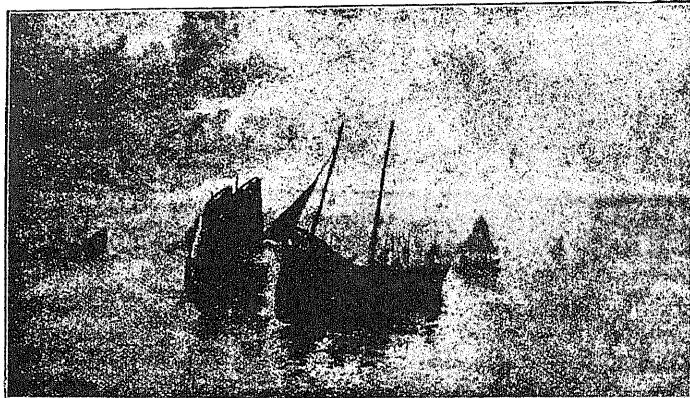
— Przedewszystkiem obejrzałem wieżę Eifel, grób Napoleona i lasek Bułoński. Cuda słyszałem o Luwrze.

— Jaka jest pańska ulubiona rola?

— Bezwzględnie „The Kid“ (u nas jeszcze nieznan).

— A jacy artyści?

— Przepadam za moim mistrzem Charlie Chaplinem oraz Polą Negri i Mary Pickford.



Z biegiem fal Bałtyku.

— Jak spędza pan normalnie czas?

— Zawsze o godzinie 7-ej kładę się spać, a o g. 7.30 r. budzi mnie miss-Newel. W wolnych chwilach od pracy ulubioną moją rozrywką jest gra w golfa. Należę do klubu sportowego „Golf“ w Los Angeles; proszę oto moja legitymacja członkowska.

Przy tych słowach pokazał z dumą swą legitymację.

— Kilkakrotnie już dostawałem nagrody, a ostatnio otrzymałem srebrny puchar.

— Ile pan sobie liczy wiosen?

— Mama mówi, że urodziłem się w Los Angeles 26-go października 1914 roku.

— Jaki pan posiada wzrost?

— Metr i 23 centymetry — zawołał pewnym głosem.

— A ile pan waży?

— 30 kilogramów.

— Czy lubi pan słodczyce?

— Nie. To dobre dla małych dzieci...

Pogawędziwszy jeszcze chwilę, oczarowana tym ślicznym malcem, redaktorka opuściła hotel.

— — — — —
Posłuchajmy teraz, co mówi o mi

łości jedna z najpiękniejszych artystek filmowych, Nita Naldi:

Miłość jest koniecznością.

Męczy nas. Giniemy przez nią. Ale kobieta bez niej żyć nie może. Życie bez miłości — jak bez powietrza.

Miłość jest konieczna dla pełni życia.

Mężczyźni są zazdrośnymi egoistami. Nie są warci miłości kobiety.

A jednak, powtarzam, miłość jest koniecznością.

Kochałam dwa razy. Byłam b. młoda, gdy pokochałam i wyszłam za mąż. Mój mąż był włoskim oficerem. Bardzo interesujący człowiek, ale bez litości. Sam nie był wierzny, a pomimo to o mnie zazdrośni.

Jak trudno pogodzić się z takim mężem!

Miłość ta znikła, bo była pełna sprzeczności. Była niewierna i podejrzliwa. Dziwne, może dlatego, że miałam 17 lat, ale pomimo to, że wie działałam o przygodach miłosnych mego męża, nie byłam o niego zazdrośna. Wiedziałam jednak, że taka miłość jest bez wartości, więc rozeszliśmy się. Nie chciał zgodzić się na rozwód. Wiedział, jak bardzo

pragnęłam być wolną. Wiedział, że związanie mnie węzłami prawa jest dla mnie tortura. Dotąd jeszcze nosimy wspólne nazwisko, które nas wiąże.

Teraz kocham znowu. Miłość ta nie jest bez zarzutu, gdyż człowiek, który mówi, że mnie ubóstwia, jest też zazdrośny. Pilnuje mnie. Jest moim szpiegiem. Wie, że lubię wieczorami chodzić w miejsca ludne, gdzie szaleje błyskotliwe życie. Nie pozwala mi wychodzić z nikim innym, tylko ze sobą. A jest to jedna z tajemnic miłości, że ciągle pilnowanie i wymówki nie wpływają dodatnio na zachowanie głębokich uczuć.

Jednak mężczyźni, mimo swój wrodzony egoizm, który jest ich instynktem samoobrony, odziedziczonym od kudłatych przodków, w rzeczywistości nie są tak bardzo źli. — Myślę, że są nawet bardziej idealistyczni od kobiet. Wierzę, że mężczyźni w zatrutej atmosferze wielkowiejskiej starają się być czystymi i dobrymi. I myślę, że połowa z nich jest taka. Inni są niewierni mimowoli. Nie myślę, żeby mężczyzna umyślnie czynił źle. Nigdy sobie nie powie: „Teraz zdradzę żonę!“ Kobieta, ta czy inna, która ma dużo decyzji i mało zasad, postanawia go zdobyć i zdobywa. Znam wiele pańien, które robią sobie sport z grania na zmysłach żonatych ludzi.

Niezwykły epizod, którego bohaterką była pośrednio nasza rodaczka Pola Negri, miał miejsce w „stolicy filmu“ w Hollywood pod Los Angeles.

Do komisariatu zgłosiła się początkująca 24-letnia artystka kinematograficzna, p. Krystyna Valse, tak ładząco podobna do Poli Negri, że można ją uważać za fenomenalny sobowtór głośnej „gwiazdy“. P. Valse zawiadomiła policję, że grupa spekulantów namówiła ją do pozowania do zdjęć filmowych, w szeregu scen skandalicznie pornograficznych. Filmy te obecnie miały posłużyć pomysłowym rycerzom przemysłu do przedsięwzięcia na osobie Poli Negri wymuszenia na wielką skalę. P. Valse, opanowana w ostatniej chwili wyrzutami sumienia, postanowiła jednak przeskoczyć w uskutecznieniu szantażu.

Policja stwierdziła, że zeznania p. Valse odpowiadają rzeczywistości. Rozpoczęto natychmiastowe do chodzenie i aresztowano już w Los Angeles czterech osobników z pośród winowajców.

— „Aktorzy kinowi — mówi Gloria Swanson — miewają niekiedy dziwaczne „manje“. Nie stanowią pod

tym względem wyjątku, chociaż pasja moja może się wydać śmieszna. Lubię zbierać ładne flakony od perfum; toaleta moja jest wprost zawalona mnóstwem tych drobnych buteleczek o najrozmaitszych kształtach. Pasjonuję się również do najmniej możliwych rodzajów obuwia. Mam przeszło 20 par, przyczem co druga jest ekscentrycznej fantazji. — W życiu prywatnym ubieram się na ogół spokojnie, lecz często nie mogę przezwyciężyć chęci włożenia jakichś specjalnie oryginalnych bucików.

Z powodu mych kolegów, przypominam sobie nieodżałowanego Wallace Reida, tego wyjątkowego artystę i towarzysza, który namiętnie kolekcjonował instrumenty muzyczne. Mieszkanie jego było prawdziwym składem instrumentów. Interesowała go też bardzo medycyna: chirurgia.

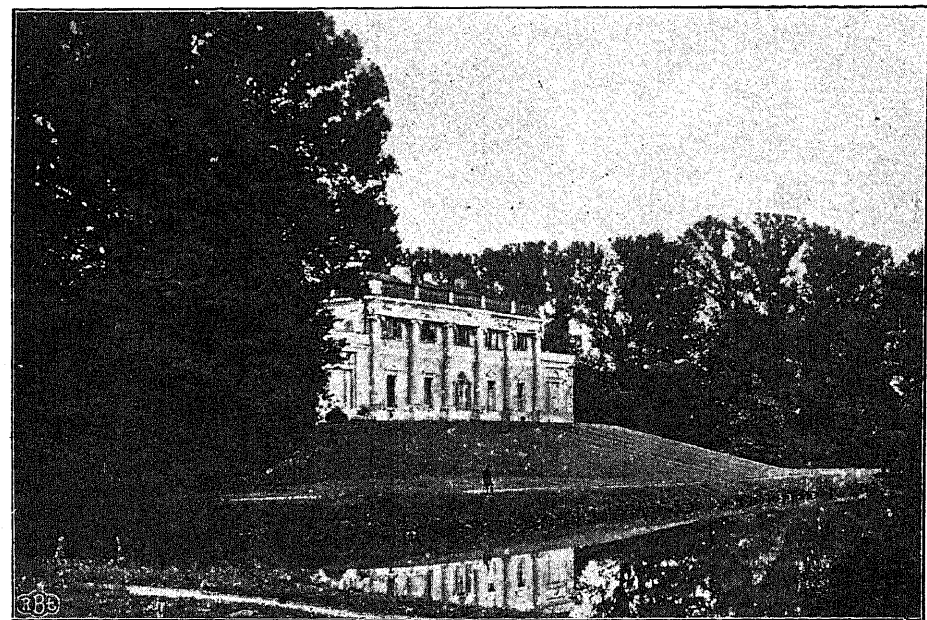
U Tomasza Meighana nie wykryłam żadnej „manji“, jeśli za taką nie uważać jego wyjątkową miłość do dzieci. Tommy przyciąga wprost ich do siebie, i oczarowana dzieciarnia garnie się doń, jak kaczuszki do rzeczki.

Mniejsza o to, co pozwala znaleźć wypoczynek, ważną jest rzeczą jedynie, by rozrywka była dość emocjonująca, ażeby móc skierować myśl na inne tory. Czy to będzie kolekcjonowanie marek, czy tresowanie papug, którem zajmuje się np. w wolnych chwilach Teodor Roberts, wszystko to jednakowo ważne, jeśli chodzi o oderwanie myśli od wyczerpującej monotonii codziennych zajęć.

Dlatego powtarzam: kultywujcie swą „manję“, oddawajcie chwile wolne swemu ulubionemu zajęciu, a będziecie żyć dłużej i szczęśliwiej.

Steep.

Z CUDÓW BUDOWNICTWA POLSKIEGO.



Perła architektury wśród szmaragdów zieleni.

W GÓRĘ — DO SŁONCA!

Czuje w mej piersi dziwne pragnienia,
Co mi krew pala,
Czuje, jak serce me rozplomienia
Myśl twórczą fala!

I czuję wtedy, że w górę płynę
Mgłami spowity,
Ze rwą, że targam ich cielska sine,
Ze witam swity!

Rozwijam skrzydła silne, sokole,
Burz się nie boję...
Hej! Bo jaśnieje na białym czole
Zwycięstwo moje!

Potężnym rzutem duch mój ulata
Tam, w dal bez końca,
Od lez i smutku, od nędzy świata
W górę, do słońca!

J. P.



Praca i swawola.

Kartki literackie.

Adam Czartkowski: Pan na Tulczyniu. — Wspomnienia o Stanisławie Szczęsnym Potockim. Nakł. „Wydawnictwa Polskiego“.

Nieliczny stosunkowo jest u nas zastęp pisarzy beletrystów, którzy wielkie zdobycze kultury duchowej przetwarzają w dostępnej a jednak wykwińskiej powieściowej formie, na strawę codzienną dla najszerzych mas.

Są to zjawiska rzadkie, że uczyony w pełnym tego słowa znaczeniu daje dzieła piękne, które ogół tak chętnie przyjmuje, zapoznając się w ten sposób z wielkimi przemianami kulturalnymi, jakie w dziejach zachodzą. Do takich pracowników niestrudzonych należy w pierwszym rzędzie Wasylewski, który swymi szkicami historycznymi, pisanymi stylem pięknym i przystępnym zarazem, stworzył cały zastęp czytelników, którzy po raz pierwszy bodaj zetknęli się z epoką „Króla Stasia“, czy Kongresu Wiedeńskiego.

„Romans prababki“, „U księżnej pani“, „Kobieta i klasztor“, „Szambelanowa z Walewic“ — są książkami, które czyta się jednym tchem, jak romans najpiękniejszy, co właśnie jest zasługą autora.

Ten sam typ książek stworzył prof. Zieliński, który zajął się popularyzowaniem mitów greckich, a jego opowiadania na tle dziejów Hellady osnute, są drobnymi perełkami, rozsypanymi szczerze po naszej ubogiej stosunkowo literaturze beletrystyczno-historycznej. Wreszcie niemniej ciekawe książki daje Jan Parandowski. „Eros na Olimpie“, zaopatrzony arcy-oryginalnym wstępem jest bezsprzecznie dziełem, które każdy kulturalny człowiek przeczyta z największym zadowoleniem. Do tego rodzaju książek w pewnym stopniu należą również wspomnienia o Stanisławie Szczęsnym Potockim, jego rodzinie i dworze.

Adam Czartkowski z dużą dozą wnikliwej erudycji wybrał szereg fragmentów o tym ciekawym możnowładcy polskim, który tak fatalnie zapisał się w dziejach naszych w okresie zmagania się z wraźą przez mocą, w okresie, gdy naród budzić się począł do nowego życia. Na tle swego otoczenia, Pan na Tulczyniu jest postacią tragiczną. Nie jest to człowiek pozbawiony wszelkich skrupułów i pojęć moralnych — pisze w przedmowie autor, — nie jest to zacietrzewiony doktryner „Złotej wolności“ ani awanturniczy kondotjer - karjerowicz.

Jest to człowiek poprostu nieszczęśliwy. Nieszczęśliwy zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym. Tyranizowany duchowo w dzieciństwie przez rodziców, szczególnie przez matkę, kobietę o twardym charakterze, traci w młodości ukochaną żonę, która ginie pośrednio z ręki ojca!

Ożeniony potem z kobietą piękną, miłą, inteligentną i żywą, nie znajduje w tym związku szczęścia.

Piękna Józefina, hołdując miłości a la Louis XV, lub Catherine II, zdradza go na każdym kroku, z każdym mieomal spotkaniem mężczyzną.

A gdy pod koniec życia jakgdyby zabłysł mu promień szczęścia w pożyciu z gorąco kochaną „belle Phanariotte“ i tu spotyka go cios najboleśniejszy, oto znajduje tę ukochaną małżonkę, dla której zadowolenia dwa dziesiątki milionów sypnął na założenie najpiękniejszego w kraju ogrodu, w objęciach najukochańszego syna, Szczęsnego - Jerzego! Ten kazirodczy stosunek zasnuwa mu kirem ostatnie dni życia. Umiera samotny z przeświadczeniem, że zbrodnicza para zadała mu truciznę.

Podobnie — same rozczarowania spotykają go w życiu publicznym.

Z jego pięknych słów i szlachetnych zamiarów wyrывa go zimna rzeczywistość.

Zawiniła jego ciasna głowa, zawinił brak inteligencji, zawinił słaby charakter, zawiniła duma i upór polskiego magnata...

Był on małym umysłowo człowiekiem, a warunki dały mu wielkie środki, tak jak szalonemu los daje nieraz miecz. A gdy przejrzał jego słaby charakter, nie pozwolił mu czynnie okupić winy. Podał się więc biernie fatalnym wyrokom i tylko melancholiczne zamyślenie, w które popadał nawet wśród najszumniejszych zabaw tulczyńskich świadczyło, że w głębi duszy cierpiał.

W książce swej stara się Adam Czartkowski zgromadzić to, co zachowało się o nim w wspomnieniach jego współczesnych, dać ten obraz, który się odbił w ich duszy

i umyśle. Pracę swą autor pojął nader sumiennie i czerpał z wielu pamiętników, zarówno wydanych już drukiem jak jeszcze w rękopisach pozostających.

Na wstępie znajdujemy doskonale naskicowaną sylwetę Potockiego, jego młodość, tragiczne losy Gertrudy Komorowskiej, pożycie z Józefiną, jego poczynania w epoce sejmu czteroletniego, pożycie z Zofią Goczyńką i ostatnie lata.

W drugiej części autor kreśli dzieje Szczęsnowych dzieci, a wreszcie w części 3-ej znajdujemy charakterystykę dworu w Tulczyniu: rezydentów, wyjadaczy, oficyalistów i tych wszystkich, którzy trzymając się pańskiej klamki, potrafili się doskonale zabezpieczyć na starość.

W książce tej zawarł się nietylko tragiczny problem duszy człowieka słabego, ale i spory szmat jednego z najciekawszych okresów historii polskiej, okresu wielkich reform i wielkich, prawdziwie na miarę Fidiasza rzeźbionych charakterów. Ten okres dziejów niejednemu z historyków służył za kanwę, a niejednemu z powieściopisarzy dał materiał obfity.

Walka o wpływy stronnictwa postępowego i konserwatywnego jest jednym z najciekawszych momentów tego okresu.

Dlatego zapewne książka Adama Czartkowskiego, pisana z poletem i wdziękiem znajdzie się nietylko w rękach historyka, lecz przeczyta ją każdy, kto w mniejszym lub większym stopniu zna okres panowania Stanisława Augusta.

Miecz. K.

* * *



Wizje lektury.

Dawne pałace.

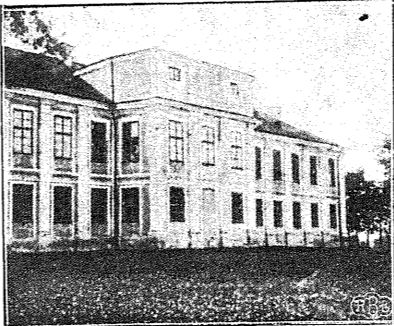
Niezmiernie cennym i ciekawym źródłem do studjów nad rozwojem architektury na ziemiach Polski, jest starożytne dziełko bezimiennego autora wydane w tłoczni Andrzeja Piotrowczyka w Krakowie w 1549 roku, p. t. „Krótka nauka budownictwa dworów, pałaców, zamków, podług nieba y zwyczajy polskiego“.

Autorem dzieła tego był Andrzej Opaliński, gdyż w księgozbiórce Załuskich, jaki do tej pory znajduje się jeszcze w Piotrogradzie odnaleziony został rękopis z ujawnionym nazwiskiem anonima.

Z przedmowy zwróconej do „Możnych i Dostatnych Panów“ wnosić należy, że Opaliński miał przedewszystkiem na uwadze siedziby magnatów, do których sam należał, i był zwolennikiem wnoszenia rezydencji murowanych a nie drewnianych, przyczem odróżnia trzy rodzaje budowli mieszkalnych: dwory, zamki, i pałace. W okresie Opalińskiego t. j. w XVI stuleciu formy architektoniczne przybierają cechy renesansu, którego rozwój w Polsce zawdzięczyć należy rodzinnemu zamięłowaniu do sztuk pięknych żony króla Zygmunta I Bony Sforzii. Sprowadza ona z Włoch, artystów, którzy są pionierami stylu odrodzenia w kraju naszym. Z polecenia królowej liczne zamki i kościoły o pierwotnych formach ostrołukowych przekształcono na tak zwany sposób „włoski“. W stylu tym wznosi Zygmunt I wspaniałe zamek na Wawelu, według projektu powołanego z Florencji architekta rozgłośniej sławy Franciszka della Lore, który, jak świadczą historycy sztuki: Leonard Lepszy i Stanisław Tomkowicz do robót budowlanych zużył więzionych na zamku Tatarów.

Dziedziniec arkadowy zamku Wawelskiego jest dziełem Bartłomieja Bereccięgo i Mikołaja Forentczyka z Castiglione.

„Perła wszakże odrodzenia z tej strony Alp“ jest kaplica Zygmuntońska, dzieło wiekopomne artystów: Bereccięgo, Jano Cini z Sienny i Antoniego z Fiesole — kaplica ta, posłużyła za wzór artyście zakonnemu, br. Janowi, do budowy kaplicy św. Jacka w kościele Dominikanów Krakowskich. Przykład Zygmunta Starego,



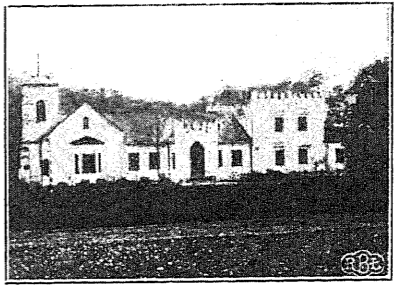
Wolbórz — Elewacja pałacu. fot. prof. J. Raciborski.

który będąc uczniem Kalimacha i bawiąc jako królewicz u Macieja Korwina na Węgrzech wszedł w ścisłe stosunki z artystami z epoki renesansu, podziałał na zamożne mieszczaństwo krakowskie.

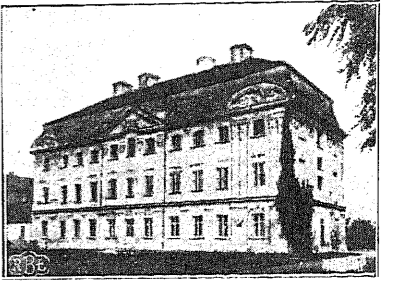
Ludzie z czasów odrodzenia, rozpoczęli przebudowę średniowiecznych kamienic, zgodnie z nowymi przejawami w architekturze. Pionierów odrodzenia w Polsce, Włochów szybko zastąpili architekci Polacy, utalentowani artyści jak Tomasz Lwówczyk, Gabryel Słoński, Stanisław Dęga, Jan

Cichoń, Tomasz Sobiepan i wielu innych. Budują wspaniałe rezydencje magnaci: Decyusze, Firleje, Tarnowscy, Bonerowie, Szafrance oraz panowie duchowni Maciejowski i Jan z Sienna.

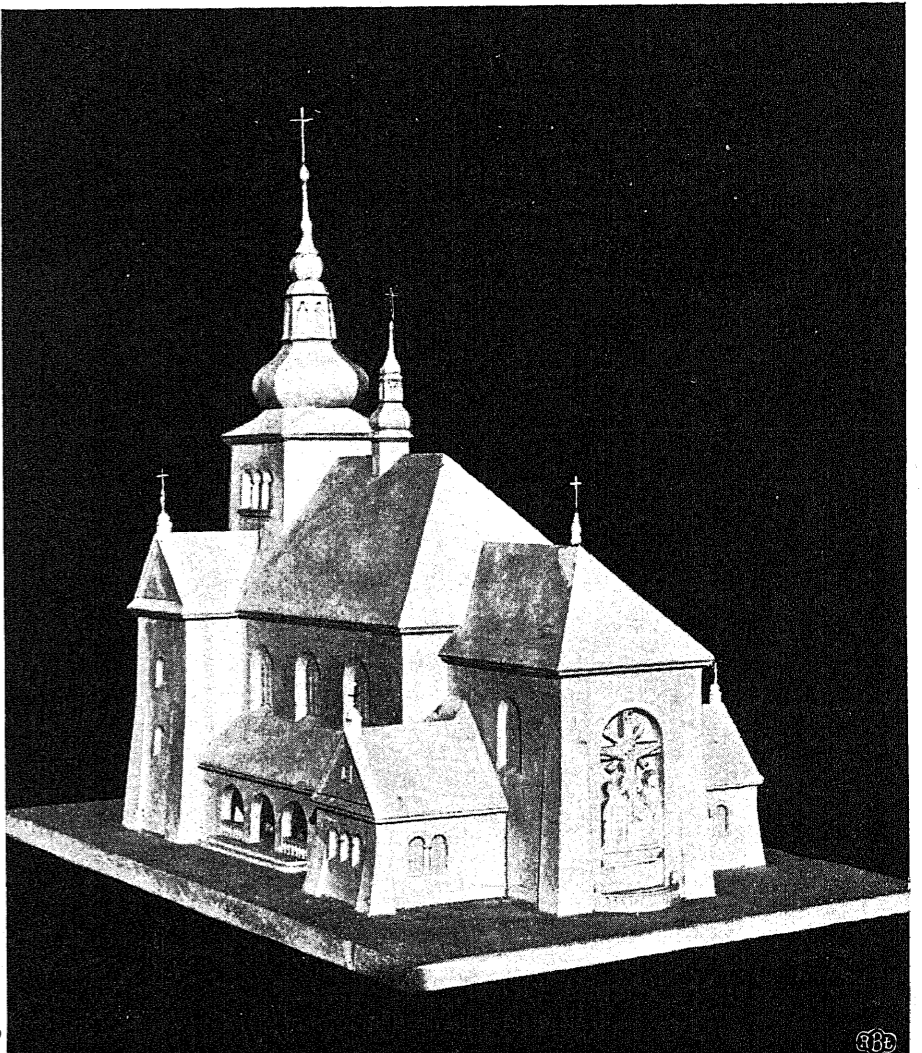
Życie duchowe rozwijało się zawsze u nas pod silnym wpływem Zachodu. Oświata w Polsce, podjęta na podłożu klasycyzmu, wchłaniała z wolna, lecz stale wszelkie kierunki literackie naukowe i społeczne zaznaczając wspólność cywilizacji odwiecznej łączącej Polskę z Zachodem.



Dwór w Konopnicy pow. Wieluński. fot. prof. Raciborski.



Pałac w Ciążeniu pow. Słupski. fot. prof. J. Raciborski.



Model kościoła parafjalnego w Bedoniu, według projektu architekta p. Józefa Kabana.

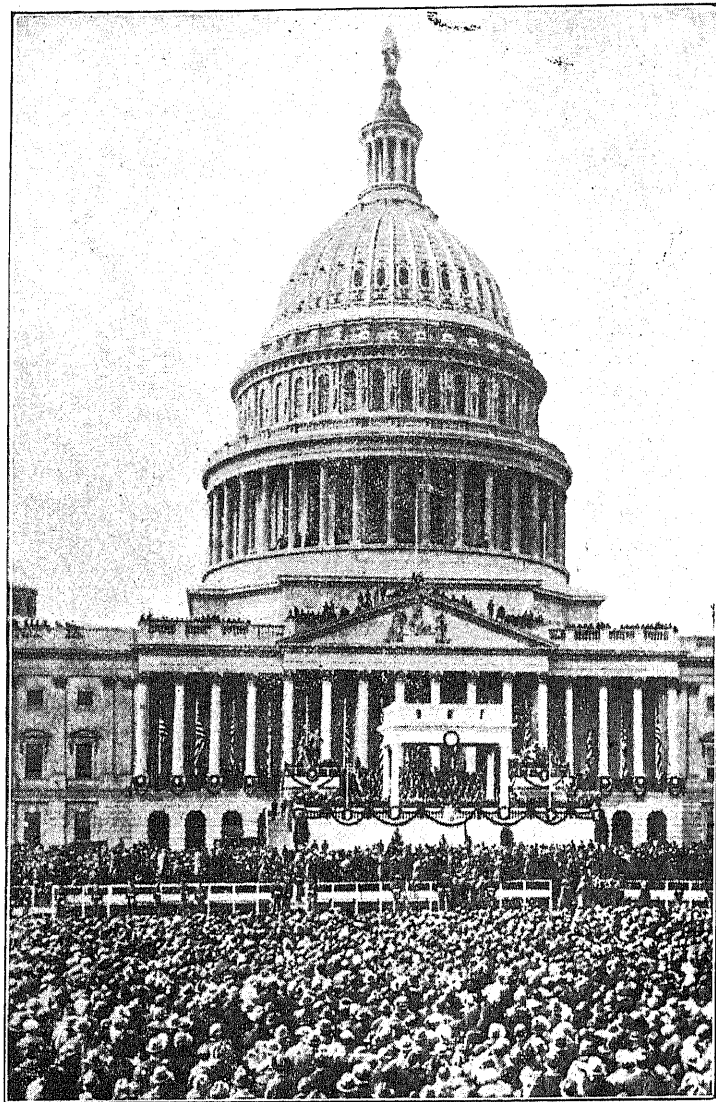


Złoty okres Zygmunta jest dowodem jak szybko odbywał się proces asymilacyjny naszej literatury i sztuki z kulturą humanistyczną Włoch. Głód wiedzy, postępu, nauki zaznacza się w dziejach Polski za Zygmunta I potężnym ruchem umysłowym. Sławę polskiego humanizmu roznosi szeroko po świecie Krzycki, poświęcający talent swój poetycki Muzeum łacińskiej: Klemens Janicki, syn włościanina z pod Żnina, wychowaniec Piotra Kmity, liryka swych utworów równy nieomal Owidiuszowi; Dantyszek, syn mieszczanina gdańskiego, Flachsbindera, otrzymujący od cesarza Maksymiljana I wieniec z wawrzynu i tytuł „poeta laureatus”. Wśród tych luminarzy humanizmu polskiego, jaśnieją, Grzegorz z Samborna, Jan z Wiślicy, Paweł z Krosna, Mikołaj Husowczyk, Kromer, Hozjusz i wielki Mikołaj Kopernik.

Ferment kultury zachodniej dopomagał nam do wybitcia się na czoło narodów wschodniej Europy, a język polski z niewykształconej gwary ludowej pod dominującym wpływem Reja i Kochanowskiego pozwolił nam stanąć na gruncie czysto narodowym, usuwając rusycyzm z okresu Jagiellonów.

Jednym z pionierów odrodzenia w dziedzinie architektury, był Opaliński, jak widać z cytowanego przez nas dziełka tego autora; napisane przystępnie, poprawną polszczyzną, oddało ono pożyteczne usługi przy budowie dworów i pałaców zwłaszcza w stylu renesansowym. Z okresu tego, prócz licznych zabytków istniejących w Krakowie, Lwowie, Sandomierzu, Kazimierzu nad Wisłą, posiadamy w Województwie Łódzkim wśród budowli świeckich: pałac biskupi w Ciążeniu w powiecie Słupcekim, bardzo dobrze zachowany, dawny pałac biskupów w Woliborzu w czasie obecnym restaurowany, oraz dwór w Koniecpolu, który uległ niestety wadliwej rekonstrukcji.

Jożef Raciborski.



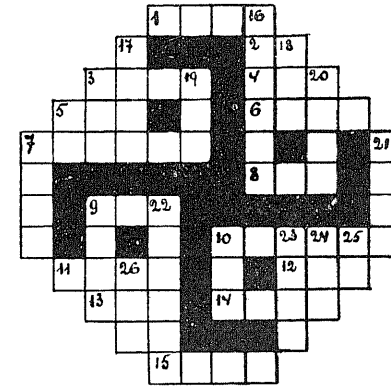
Narodowe święto amerykańskie w bieżącym roku obchodzono nader uroczystie. „Punktem kulminacyjnym obchodu były niezliczone tłumy publiczności, zebranej przed monumentalnym Panteonem w Waszyngtonie.



Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 8.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych pionowo i poziomo w polach jasnych krzyżówki według podanych oznaczeń liczbowych.

Znaczenie wyrazów.

Pionowo:

17. Pseudonim współczesnego poety polskiego. 16. Kamień drogocenny. 18. Przeznaczenie. 19. Zero. 3. Zaimek wskazujący. 20. Część ciała. 5. Zaimek wskazujący. 7. Waga opakowania. 21. Część. 9. Bliski krewny. 22. Bogini grecka. 10. Znane litewskie nazwisko. 23. Mineral miękki. 24. Imię biblijne. 25. Forma przeczenia (franc). 26. Zaimek wskazujący (łacina).

Poziomo:

1. Filozof niemiecki. 2. Mieszkanie pszczoł. 3. Oznaka władzy monarszej. 4. Okres czasu. 5. Bóg po grecku. 6. Nakrycie głowy (wspak). 7. Postać z mitologii greckiej. 8. Palto. 9. Obuwie. 10. Pozwolenie dyplom. 11. Antypatyczna postać gdańska. 12. Pozdrowienie łacińskie. 13. Zaimek osobowy (franc.). 14. Mieszkanie w klasztorze. 15. Okręt biblijny.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżówkowego Nr. 8 nadesłane do dnia 8-go sierpnia r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznaczają jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”.

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały zadanie krzyżówkowe oraz nazwiska osób przeznaczonych do nagród podamy w N-rze 33 „Łodzi w ilustracji”.

Rozwiązanie krzyżówki Nr. 6.

Wyrazy w zadaniu krzyżówkowym Nr. 6 były następujące:

Poziomo:

Ród. Ser. Brama. Ro. Le. Omega. Oka. Nerka. Trema. Ara. Las. Ewa. Lokata. El. El. Benesz. Ul. Rodos. Kowal. Os. Turek. Nos. Nów. Elita. Lub. Oda. Kum. Ar. Im. Sir.

Pionowo:

Bór. Leo. Ordon. Terma. Oko. Elster. Eza. An. Ra. We. Ga. Aleks. Ameba. Ola. Ale. Tur. Kos. Talan. Nosze. Lu. Do. Ów. Mur. Osnowa. Ida. Bekas. Lista. Kur. Mia.

Ogólna ilość rozwiązań:

Trafnych 1058, złych 542.

Ponieważ w rozwiązaniu zadania krzyżówkowego Nr. 6 brała udział zbyt wielka liczba osób, przeto z przyczyn technicznych nie jesteśmy w możności pomieścić nazwisk osób, które trafnie rozwiązały zadanie krzyżówkowe.

Nagrody padły na następujące osoby:

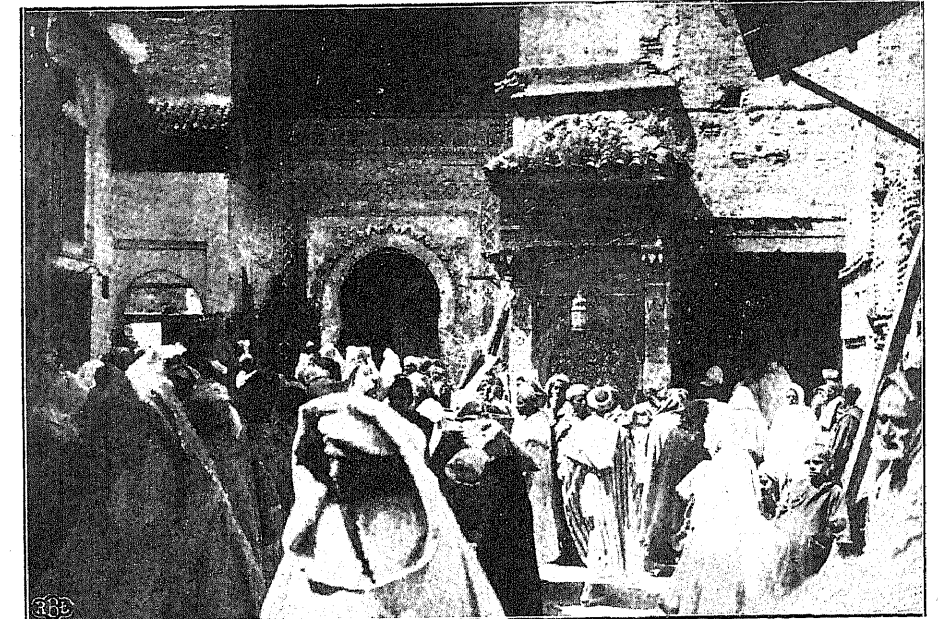
J. Symkiewicz.

B. Krotkowski.

St. Woynarowski.

Sz. Gajewska.

K. Bartkiewicz.



Plac Nejjarine w Maroku w dzień targowy.



Królowe Paryża na Placu Inwalidów.

LATO.

...Są mgnienia takie w lecie w skwarze przedpołudnia,

Gdy, zda się, cała Ziemia nagle się wyludnia,
Kwiaty, trawy i drzewa i drzew smukłe cienie
Zatrzymują swe chwiania, tkwiąc nieporuszenie
W jednym miejscu, jakgdyby zamary w słuchaniu

Jakiejś prawdy, co znikła w epok powikłaniu
I dziś jeno się stała bajką i legendą,
Którą psotne wietrzyki samowolnie przeda.

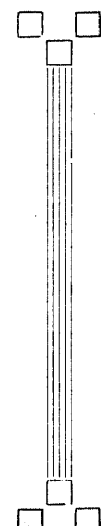
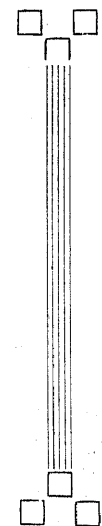
Jako hostja przecudna świeci krąg słoneczny,
Nic nie ma ci tej ciszy wielkiej i świątecznej,
Ani pszczoł złota gędzba, ani płas motyla,
Jeno błękit błękitniej ramiona rozchyła,
A obłoki łieliszemi snują się kłębami,
Jakis sen się dopełnia kędys poza nami
I jakby jednym skrzydłem już ku jawie zwiśa —
(Z serca ziemi jest jedna usunięta rysa).

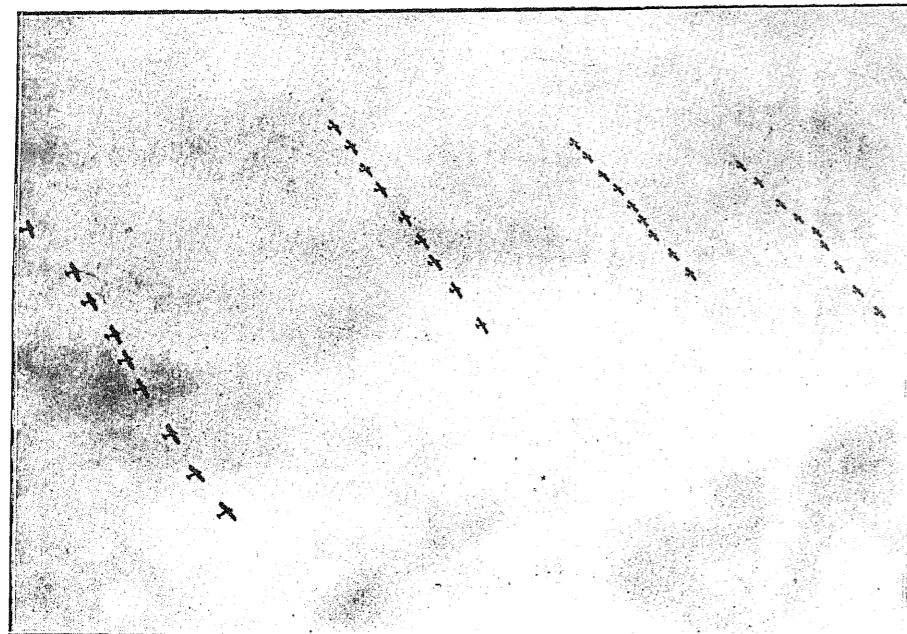
Z. R.

...A oto gdzieś w oddali drgnęły zboża płowe,
Migają barwne wstążki, chusty kolorowe,
Modrzeją gwiazdy chabrow, kraśne płoną maki,
Idą młode dziewczęta po przez polne szlaki,
Idą chłopcy barczyste o sumiastym wasie,
A wzorzyste sukmany w blaskach słońca skrzają się,

A piersi się podnoszą, a serca im dniewią
To jutrzeńką Miłości, to znowu Nadzieją.
Rzeźwiące polne wonie płyną dookoła,
W błękitnej omgle gasną wieżyczki kościoła,
Ziemia z niebem w całunku najbielszym się zrasta,
W takiej chwili snię widmo zmartwychwstałe
Piasta.

Śnię Polskę z mętów walki na jaśń wydobyta,
Podniesioną na duchu, pszczelnie pracowita,
Polskę bardziej, niż dzisiaj, weselną i kwietną,
Polskę, której dni Parki złośliwe nie przetną.





Manewry eskadry lotniczej angielskiej.

Łódź w ilustracji

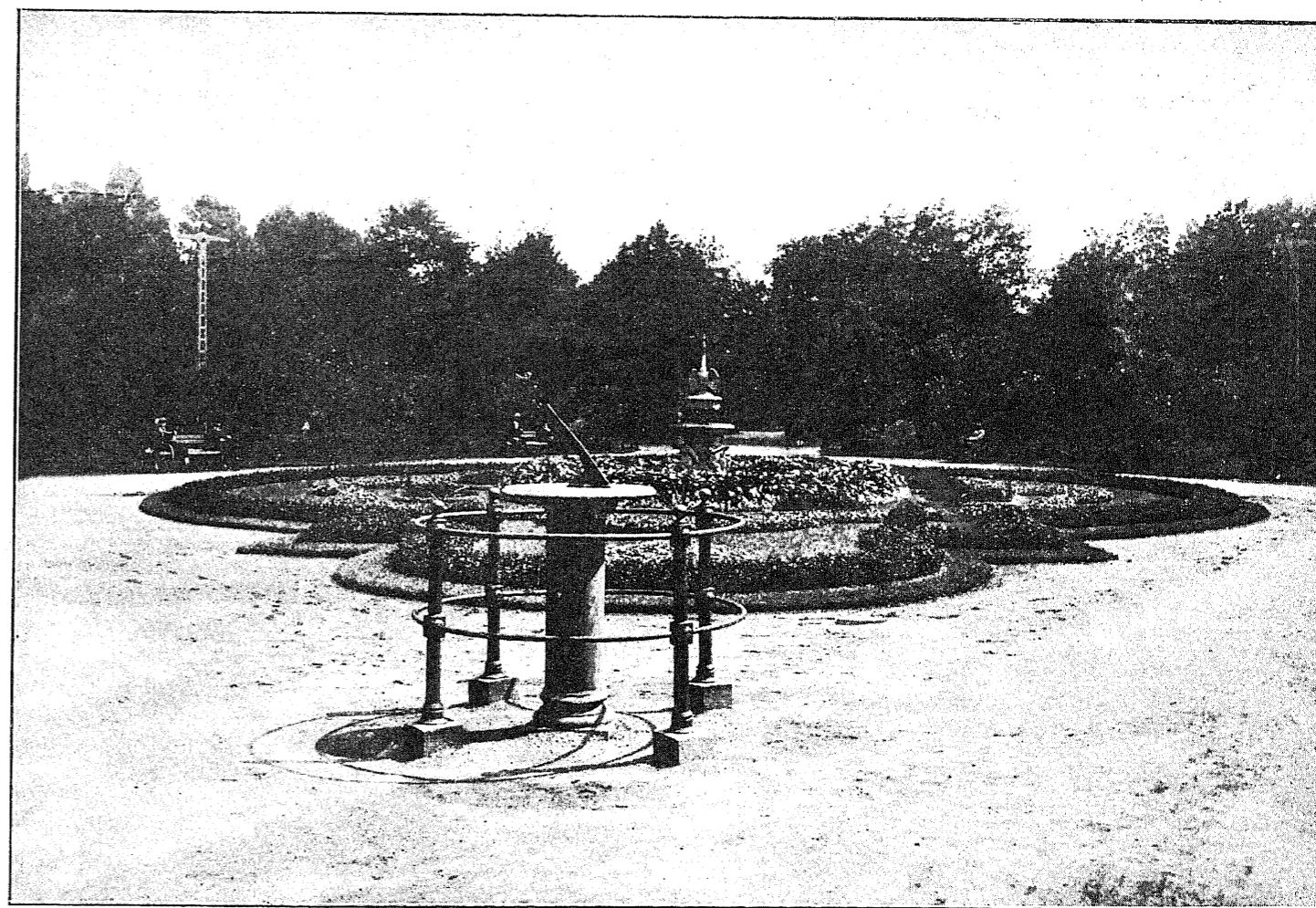
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”

Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 2 sierpnia 1925 roku.

Nr. 31

Park im. Sienkiewicza latem.



Najpiękniejszy kwietnik, będący wyrazem troski miasta w dziedzinie artystycznego ogrodnictwa.

Drugi konkurs „Kurjera Łódzkiego” dla naszych milusińskich

p. n.

„Najładniejsze dziecko w Łodzi”.

W konkursie tym mogą wziąć udział wszystkie dzieci od lat 2—6, rodzice których winni nadesłać do redakcji „Kurjera Łódzkiego”

fotografie, oznaczone godłem,

nazwisko zaś imię i adres, winno być załączone w drugiej zamkniętej kopercie, oznaczonej tem samym godłem. Reprodukcyjne fotografie zamieszczane będą co tydzień w dodatku „Łódź w ilustracji” w ilości od 6 — 20. Gdyby fotografij w którymkolwiek tygodniu było więcej, kolejność umieszczania nastąpi w drodze losowania.

Konkurs rozpoczął się od dnia 26 kwietnia 1925 r. i trwa do 1 września r. b.

Wszyscy czytelnicy mogą głosować na wybrany przez siebie typ, wycinając odnośny kupon, znajdujący się w każdej niedziele w „Kurjerze Łódzkim”. Na kuponie tym należy wpisać tylko godło dziecka na które się głosuje i w zamkniętej kopercie z nagłówkiem „Na konkurs” nadesłać pod adresem „Kurjera Łódzkiego”.

Losowanie nastąpi w obecności członków redakcji w dniu 1 września r. b. Jako nagrody redakcja „Kurjera Łódzkiego” przeznaczona dla dzieci na które padnie z kolei największa ilość głosów:

- I. piękne ubranko, wybrane u Schmechla i Rosnera oraz zeton złoty.
- II. rower dziecienny.
- III. kolejkę na szynach.
- IV. wielką piłkę gumową.
- V. 5 książek w ozdobnej oprawie z bajeczkami ilustrowanymi.



P. Larsen szykuje się do przepłynięcia kanału La Manche.